

## Drugie dno grypy ptaków

Od kilku lat wielokrotnie w stanowiskach i uchwałach rady izb okręgowych i Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej wykazywaliśmy zagrożenia wynikające z wadliwej struktury administracyjnej Inspekcji Weterynaryjnej. Nie ma w Polsce instytucji naukowych w zakresie weterynarii, które w sposób profesjonalny zajęłyby się **oceną i analizą ryzyka**. Inspekcja Weterynaryjna jest organem państwa zajmującym się **zarządzaniem ryzykiem**.

Główny Inspektorat Weterynarii jest oderwaną od rzeczywistości enklawą podległą ministrowi właściwemu ds. rolnictwa z marnym budżetem pozwalającym na skromne pokrycie własnych potrzeb, słabymi kadrami gdyż nikt rozsądny nie podejmie pracy za uposażenie w wysokości połowy średniej krajowej. Przyklejenie IW do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi powoduje, że nie wiadomo kto w tym interesie rządzi. Czy Departament Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii, czy podsekretarz stanu, czy Główny Lekarz Weterynarii? Wiadomo, że minister zajęty jest wieloma innymi ważnymi dla państwa i producentów rolnych sprawami. Dalej jest głęboka fosa i pojawiają się wojewodowie, ze swoją często pustą kasą, jako wodzowie tzw. służb zespolonych z wojewodą, któremu finansowo podlegają wojewódzkie i powiatowe inspektoraty weterynarii.

W tej strukturze administracyjnej i przy takim finansowaniu **Główny Lekarz Weterynarii ponosi tylko odpowiedzialność, a faktycznie nie dysponuje ludźmi, funduszami i sprzętem** i w dodatku nie może wypowiadać się krytycznie, czyli mówić całej prawdy, gdyż może nie spodobać się to Panu Ministrowi. Przez wiele lat IW żyła w błogim uśpieniu, gdyż zwalczanie takich enzoptycznych chorób jak gruźlica bydła, brucelozą, enzoptyczna białaczka bydła czy wścieklizna dawały czas na podjęcie decyzji, nie wymagały pośpiechu w likwidacji ogniska zarazy, mobilizacji dużej liczby ludzi, środków i sprzętu. Zresztą nie tylko Polska weterynaria tkwiła w takim błogostanie, ale również inne kraje europejskie które w ostatnich latach przeżyły poważne epizootie. Dlatego wybuch w naszym kraju epizootii grypy ptaków obnażył słabość struktury IW. Okazało się, że trudne jest przemieszczanie ludzi, pieniędzy i sprzętu. Że Główny Lekarz weterynarii jako „dowodzący” akcją zwalczania zarazy niczym nie dysponuje. Po 2 tygodniach od rozpoznania HPAI wywołanego przez wirusa H5N1 nie pojawiły się specjalne fundusze na zwalczanie zarazy. Wszystkie działania, które prowadzą powiatowi lekarze weterynarii prowadzone są na finansowy kredyt. W tej nadzwyczajnej sytuacji, nie dysponują oni wystarczającym pogotowiem kasowym, umożliwiającym płacenie gotówką za bieżące drobne zakupy, lub opłacanie usług osób nie będących podmiotami gospodarczymi. Miejscowi inspektorzy oraz delegowani do pomocy przy zwalczaniu choroby z innych powiatów lekarze weterynarii IW, jako pracownicy służby cywilnej nie otrzymują zapłaty za nadgodziny, ponieważ nie przewiduje tego obowiązujące w Polsce prawo. Większość zadań w ogniskach choroby oraz w obszarach zapowietrzonym i zagrożonym wykonują urzędowi lekarze weterynarii nie zatrudnieni w IW, z nakazu powiatowego lub wojewódzkiego lekarza weterynarii. Ponieważ w powiatach, w których wystąpiła epizootia ptasiej grypy praktykuje ograniczona liczba lekarzy weterynarii, konieczne jest zasilanie ich lekarzami z zewnątrz. Może odbywać się to poprzez nakaz wydany przez WLW wynikający z art. 18 ustawy o Inspekcji Weterynaryjnej, co czasami jest formą trudnego do zaakceptowania przymusu. Główny Lekarz Weterynarii Ewa Lech zwróciła się do mnie i do Izby o pomoc w werbowaniu lekarzy weterynarii do zwalczania zarazy, gdyż zespoły ludzi pracujących w bardzo trudnych warunkach, wyczerpujących psychicznie i fizycznie wymagają częstej wymiany. Uznaliśmy, że najlepszym rozwiązaniem jest werbunek ochotników, co podjęła z powodzeniem Krajowa Izba Lekarsko-Weterynaryjna. Dla lekarzy uczestniczenie w akcji zwalczania tej choroby jest

okazją do zdobycia unikalnego doświadczenia, które może się w życiu nie powtórzyć. Szczególnie pracownicy IW zajmujący się zwalczaniem chorób zakaźnych powinni w tej akcji uczestniczyć. Uczestniczenie w likwidacji tak groźnej zarazy jest okazją do weryfikacji planów gotowości PIW, w tym umów z podmiotami współpracującymi. Postępowanie w obszarach zarazy jest bardzo złożonym działaniem i zdobyte przy tym doświadczenie nie powinno pójść na marne. **W Polsce mamy wystarczającą liczbę lekarzy weterynarii** zdolnych do podjęcia wszelkich wyzwań związanych ze zwalczaniem chorób, ochroną zdrowia publicznego oraz naszej gospodarki. **Lekarze weterynarii uczestniczący w zwalczaniu grypy ptaków pracują z dużym poświęceniem i zaangażowaniem** często nie pytając o zapłatę. Ale tu jest nasza rola żeby się o to upomnieć. Teraz prowadzimy bardzo poważną „bitwę” i musimy ją wygrać w interesie całego społeczeństwa. Ale po tych zmaganiach wystawimy rachunek. Zażądamy właściwej „zapłaty” za wykonanie zadania. Sprawiedliwej oceny sytuacji – rozpoznania choroby, natychmiastowego podjęcia akcji zwalczania, jej zakończenia. W czasie wykonywania tak poważnego zadania nie może być nerwowości, wymagany jest spokój i rozwaga. Bez wnikliwego dochodzenia epizootycznego nie wolno wydawać wyroków i powodować postaw asekuracyjnych u osób biorących udział w akcji zwalczania choroby. Utrudnia to podejmowanie przez nich, często niezbędnych ale ryzykownych decyzji. Dla ludzi przestraszonych bojących się brać na siebie odpowiedzialność nie powinno być miejsca **w zarządzaniu ryzykiem - zwalczaniu epizootii**. Czasami człowiek może się mylić, ale zawsze jest czas na korektę. Trzeba pamiętać, że epizootia grypy ptaków, którą obecnie przeżywamy, wywołana została przez wirusa, a nie jak to prasa podała przez lekarza weterynarii. Najczęściej ekspertami w ferowaniu wyroków i ocenie sytuacji są urzędnicy, którzy nigdy w życiu nie byli na fermie ptaków.

Upomnimy się o realizację postulatów zawartych w Uchwale KRLW w sprawie **pionizacji Inspekcji Weterynaryjnej oraz przekazanie GLW funduszy na jej funkcjonowanie i zwalczanie chorób zakaźnych**, co wymaga **zmiany ustawy o Inspekcji Weterynaryjnej w tym art. 16 w sprawie wyznaczania lekarzy weterynarii w ramach zakładu leczniczego dla zwierząt**. Upomnimy się po raz kolejny o **płace dla pracowników IW oraz o stawki wynagradzania lekarzy wolnej praktyki wyznaczanych przez PLW do czynności urzędowych**.

Sądzę , że epizootia grypy ptaków w Polsce unaoczniała konieczność reform w strukturach IW, a tym samym funkcjonowaniu państwa. Wykazała, że aby sprawnie zwalczać zarazy, GLW musi mieć mocną pozycję w strukturach administracji państwowej, mieć stanowisko sekretarza stanu. Musi mieć całkowitą niezależność od resortu produkcyjnego , którego podległe podmioty kontroluje. Pracownicy IW nie mogą być pracownikami służby cywilnej gdyż często mają nienormowany czas pracy w związku z czym musi być możliwość ich właściwego wynagradzania.

Jak pokazuje historia często potrzeba tak poważnego doświadczenia jak grypa ptaków, żeby poruszyć urzędników i polityków i mieć przeświadczenie, że rozpoczną się poważne reformy w strukturach państwa.

Dr Tadeusz Jakubowski

Prezes Krajowej Rady Lekarsko-weterynaryjnej